

CHCIWOŚĆ – ZABÓJCZA MIŁOŚĆ

To wiedz na pewno, iż żaden rozpustnik, nieczysty lub chciwiec - to jest bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Bożym. Niech was nikt nie zwodzi pustymi słowami, to (właśnie) z tego powodu spada gniew Boży na synów nieposłusznych. Nie bądźcie ich współnikami (Ef 5:5-7).

Psychiatrzy twierdzą, że chciwość to obsesja. Jednak Biblia mówi, że chciwość jest grzechem wynikającym z niewiary w Boże obietnice i miłości do pieniędzy, która jest przyczyną wszelkiego zła na ziemi (1Tm 6:10). Biblia ani raz nie usprawiedliwia chciwości, ale w wielu miejscach mówi, że każdy chrześcijanin musi się z niej opamiętać, ponieważ jest bałwochwalstwem, czyli umiłowaniem i wiarą w moc czegoś, poza Bogiem. Chciwość ma różne oblicza i dotyka w takim samym stopniu ludzi zamożnych jak i biednych, i przewija się w postaci coraz wyższych kwot na koncie bankowym, w obsesyjnej oszczędności, w ciągłym gromadzeniu i postępującym skąpstwie.



O chciwcach nakręcono wiele satyrycznych filmów, gdyż potrafią być bezgranicznie tragicomiczni. Mając więcej od innych, niczym się nie dzielą i nie pomagają innym, a zdarza się, że niektórzy okradają nawet własnych pracowników, gdyż wypłatę ich wynagrodzenia też postrzegają jako stratę. Mieszkańcy Krakowa określają takich ludzi mianem "dziada krakowskiego" - który żywi się starym jedzeniem i chodzi w starych łachmanach, mając na koncie kwotę z sześcioma zerami. Takie osoby za darmo wezmą wszystko, aby zaoszczędzić kilka groszy, a z obawy przed poproszeniem o jakąś pomoc potrafią nawet kłamać, że nie mają pieniędzy, bo mierzą innych własną miarą, w wyniku czego żyją w nieustannym lęku, że wszyscy wokół czyhają na ich pieniądze.

Dlatego chciwości zawsze towarzyszy obłuda, kłamstwo, kradzieże, przewrotność i obojętność. Chciwość okrada człowieka z radości życia, wyzwalając w nim jedynie zazdrość i nienawiść, która zabija wszystko co jest piękne, szlachetne i wzniosłe. W przypadku chrześcijan, chciwość zagłusza sumienie, pozbawia etyki i Bożego pokoju, czyniąc z człowieka zimnego faryzeusza, całkowicie pozbawionego empatii. Uważaj więc, aby w ten sposób diabeł nie sprowadził na manowce także ciebie i nie okradł cię z miłości do bliźnich, która jest niezbędna do zbawienia (1Kor 13). Jeśli masz słabość do mamony, to lepiej na bieżąco dziel się nią z potrzebującymi, a wtedy będziesz miał skarb w niebie. W przeciwnym razie mamona stanie się twoim sidłem, a ty będziesz bałwochwalcą dla którego pieniądze przedstawiają większą wartość niż to, co mówi i oferuje ludzom Bóg (Mt 6:24).

Chciwość, to łamanie dziesiątego przykazania, dlatego Stary Testament wielokrotnie ostrzega przed chciwością jako przyczyną wielu innych grzechów i upadku wielu znanych Izraelitów, co do których Bóg miał zupełnie inne plany. Do takich należeli: Bileam, Gehazi, Achab, oraz synowie Samuela i Heliego. Chciwość dotyczy w takim samym stopniu pożądania tego co nie jest twoje, jak również zazdrości i chęci posiadania tego samego, co mają inni. Biblia w takim samym stopniu potępia samą chciwość, jak i chciwych kaznodziejów, pomnażających swoje majątki poprzez nadużywanie swojej pozycji, określając ich mianem lwów ryczących, drapieżnych wilków, którzy dla zysku posuwali się nawet do mordowania ludzi (mnożyli liczbę wdów w Izraelu - Ez 22:24-31). Przez umiłowanie pieniędzy i niemoralność seksualną upada też większość ludzi w Nowym Przymierzu.

Nie pożądaj domu bliźniego swego, żony bliźniego swego, ani jego sługi, ani jego służebnicy, ani jego woła, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która do niego należy (2Moj 20:17). Pyszni się bezbożny swoją zachcianką, a chciwiec bluźni i znieważa Pana (Ps 10:3). niesprawiedliwy jest zawsze chciwy, sprawiedliwy daje i nigdy nie odmawia (Prz 21:26). Cenniejsze jest dobre imię niż bogactwo (Prz 22:1).

MATERIALIZM, SKĄPSTWO I GROMADZENIE, CZYLI SYMPTOMY CHCIVOŚCI I NIEWIARY.

Żaden chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niech was nikt nie zwodzi pustymi słowami, bo to z tego powodu spada Boży gniew na synów opornych. Nie bądźcie ich współnikami (Ef 5:5-7). Pobożność jest wielkim zyskiem (tylko wtedy), gdy jest połączona z poprzesławianiem na małym (1Tm 6:6). Umartwiajcie więc to, co w waszym ciele jest ziemskiego; wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, pożądlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży (Kol 3:6). Miłość pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła. Niektórzy jej ulegli i zbczyli z drogi wiary, przez co sami uwikłali się w różne cierpienia (1Tm 6:9-10).

Bóg jest bardzo precyzyjny w swoich wypowiedziach, dlatego formułuje je w taki sposób, aby nie zostawiały żadnych niedomówień. Więc jeśli Bóg mówi, że korzeniem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy, to znaczy, że wszystkie problemy ludzi rzeczywiście wynikają z miłości do pieniędzy.

Widziałem już wielu chrześcijan zniewolonych chciwością, którzy widząc ludzi będących w potrzebie, głośno ich błogosławili po czym pośpiesznie znikali, aby nie obciążać się ich problemami. Poznałem też wielu chrześcijan, którym diabeł wmówił, że ich powołaniem jest bycie chrześcijańskim biznesmenem i uszczęśliwianie pastora swoimi dziesięcinami. Większość z nich za darmo udzielała jedynie "dobrych" rad, a potrzebujących ludzi nazywali nierobami. Czasami, w przyływach człowieczeństwa zatrudniali ich za niegodziwe stawki, nazywając to pomocą braterską.



Zauważyłem, że tacy ludzie zawsze starają się tworzyć wokół siebie aurę nad wyraz błogosławionych, nie dostrzegając, że wszyscy otaczający ich ludzie widzą ich chciwość i skąpstwo. Biblia mówi, że takie osoby nie osiągają w życiu niczego wartościowego i zazwyczaj ewoluują z drobnych cwaniaków i pseudo biznesmenów, w skrajnych chciwców lub pokrętnych oszustów.

Byłem kiedyś w zborze, gdzie na pytanie: „Kto chce być bogaty?” ręce podniosła większość ludzi z pastorem włącznie. Nie zdziwiło mnie to, gdyż ci ludzie karmili się teologią sukcesu, której motorem napędowym, tak samo w przypadku kaznodziejów jak i ich wyznawców, jest pożądlivość oczu, pożądlivość ciała i pycha życia (duma z własnych dokonań). Zapewne nie jest to regułą, ale w teologię sukcesu wierzą wszyscy tzw. *chrześcijańscy biznesmeni*, których dotychczas poznałem. Biblia w wielu miejscach pokazuje, że miłość do pieniędzy jest przyczyną także duchowej ślepoty, dlatego żaden piewca teologii sukcesu nie widzi, że teologią sukcesu diabeł kusił także Jezusa, jednak On, w przeciwieństwie do nich, odpowiedział: „*Idź precz szatanie, albowiem napisano: Tylko JHWH, swemu Bogu będziesz oddawać pokłon i tylko jemu będziesz służyć*” (Mt 4:10-11).

NIE GROMADŹ SKARBÓW NA ZIEMI (Mt 6:19).

Człowiek, który szczerze oddał swoje życie Bogu ma pełną świadomość, że od tego momentu także całe jego mienie należy do Boga i że w każdej sytuacji musi nim dysponować zgodnie z Bożą wolą, polegając wyłącznie na Bogu, a nie własnej zaradności i gromadzeniu mamony. Jednak poznałem wielu wierzących, którzy całe życie gromadzą i są niezmiernie skąpi. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, większość z nich to zamożne osoby, które usprawiedliwiają się twierdzeniem, że gromadzą dla swoich dzieci. Skutkiem tego, także ich dzieci rosną w przekonaniu, że mnożenie pieniędzy i gromadzenie dóbr materialnych jest czymś całkowicie normalnym, gdy Biblia mówi, że jeśli chrześcijanin skupia się na gromadzeniu dóbr materialnych, to żyje jak poganin (Mt 6:31-32). Jego wnuki też będą gromadzić, bo też taki wzorzec wyniosą z domu.

Tak działają przekleństwa pokoleniowe, do momentu, aż trzeci lub czwarty potomek się z tego nawróci (Wj 20:5). Dlatego Jezus mówi: „*Nie gromadź skarbów na ziemi, tylko w niebie*” (Mt 6:19), *ale* wykazuj się wiarą, miłosierdziem i hojnością wobec osób będących w potrzebie, a wtedy będziesz miał skarb w niebie i tam będzie twoje serce. Dalej Jezus mówi: „*Jeżeli twoje oko będzie zdrowe (org. prosto patrzące), to całe twoje ciało będzie jasne*” (Mt 6:19-22) - czyli jeśli uznasz to, co mówi Bóg i nie będziesz kierował się chciwością, to wszystkie twoje myśli i kroki będą czyste, a jeśli nadal będziesz chciwcem, to każde twoje posunięcie nadal będzie podszyte niewłaściwymi intencjami.

W Księdze Przypowieści 19:17-18 jest obietnica połączona z bardzo jasną wskazówką: „*Kto się lituje nad potrzebującym (szczególnie nad domownikami wiary / Gal 6:10), ten będzie wysłuchany, gdy sam będzie o coś prosił. Ćwicz w tym swojego syna, póki nie jest za późno*”. Jezus każe to wpajać naszym dzieciom, aby wyniosły z domu Boży wzorzec postępowania (miłość agape) i aby Bóg mógł je błogosławić. To właśnie dzięki temu Jezus objawił się Korneliuszowi (Dz 10:4). Ale to działa także w drugą stronę. Jeśli nie litujesz się nad potrzebującymi, to nie będziesz wysłuchany, gdy sam będziesz o coś prosił Boga, a jeśli nie uczysz tego swoich dzieci, to nie łudź się, że one ci pomogą, gdy sam kiedyś będziesz w trudnej sytuacji. Dlatego Bóg w wielu miejscach Pisma przestrzega przed gromadzeniem, a ludzi, którzy mimo to gromadzą nazywa głupcami, i ciąży nad nimi Boży gniew (Kol 3:6).

Więc teraz pojawia się pytanie, jak odróżnić człowieka, który kocha pieniądze, od człowieka który je posiada, ale ich nie kocha? Człowiek kochający coś lub kogoś zawsze zachowuje się tak samo i po prostu nie chce się rozstawać z tym, co kocha. Człowiek który kocha pieniądze, też nie chce się rozstać ze swoimi pieniędzmi, dlatego jest skąpy. Bez względu na to, ile posiada, zawsze znajdzie sto powodów, aby nie rozstawać się ze swoimi pieniędzmi lub wydać jak najmniej.

KTO SKĄPO SIEJE, TEN SKĄPO ŻĄĆ BĘDZIE

Uczniowie Jezusa wydawali pieniądze tylko na to, co było im w danej chwili potrzebne, a to co zostawało przeznaczali na pomoc potrzebującym. To właśnie w tym kontekście Jezus powiedział: „*Kto skąpo sieje, skąpo żąć będzie*” - czyli: „kto jest skąpy względem potrzebujących, ten otrzyma skąpą zapłatę w Królestwie Niebios”.

Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie żąć będzie. Każdy tak jak sobie postanowił, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje. A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę, zgodnie z tym co zostało napisane (w Psalmie 112): kto szczodrze rozdaje i udziela ubogim, tego sprawiedliwość trwa na wieki (2Kor 9:6-9).

Ten fragment nie ma żadnego związku z dziesięciną ani z wysokością kwot dawanych na kolektę, ani z „sianiem mamony” o którym mówią kaznodzieje Ruchu Wiary, bo apostoł Paweł nie mówi tutaj o finansowaniu kaznodziejów, tylko o „*skłanianiu się do niskich*” (Rz 12:16), czyli bezinteresownym pomaganiu najbiedniejszym i najmniej znaczącym braciom i siostram w Chrystusie. To się odnosi wyłącznie do bezinteresownych uczynków miłosierdzia (miłość agape). Potrzebujący nie musi być biedakiem, bo potrzebującym może być każdy, kto w danej chwili ma jakiś problem, z którym nie potrafi sobie poradzić. Dlatego Jezus powiedział: „*Co uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych, to mi uczyniłeś*” (Mt 25:40), a apostoł Jan dodaje: „*Jeśli ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim swoje serce, jakże może w nim mieszkać Boża miłość (agape)?*” (1J 3:17).

Bóg mówi, że sieje tylko ten, kto chętnie i szczodrze rozdaje i pomaga ubogim, nie z żalem ani z przymusu. Akcent jest tutaj położony na słowa: chętnie, szczodrze i rozdaje bez przymusu. Więc w świetle tego fragmentu, wszelkie namowy i obietnice materialne, a nawet straszenie biedą, to tylko podprogowe formy wywierania presji. Jeśli twoje dawanie jest napędzane którymkolwiek z tych czynników, wtedy nie jest to już bezinteresowne sianie z miłości i bez przymusu, tylko oddawanie ze strachu lub dla zysku, albo z chęci przypodobania się pastorowi.

To nie ma żadnego związku z Bożą obietnicą z 2 Listu do Koryntian 9:6-9. Sianie o którym mówi Jezus dotyczy wyłącznie miłości agape, czyli bezinteresownej pomocy, bez szukania własnych korzyści, rozgłosu lub uznania. Dlatego Bóg powierza dobra materialne wyłącznie osobom, które nie są chciwe, bo wtedy ma pewność, że nie trafią one do niewłaściwych kieszeni, ani nie zostaną przeznaczone na budowę prywatnych królestw, pastorskich rezydencji lub na egoistyczne zachcianki ich pupilów. Chciwcy wolą sami sobie błogosławić, dlatego Bóg nie ma z ich życiem nic wspólnego i kiedyś usłyszą: „*Idźcie precz ode mnie przekłęci w ogień wieczny, przygotowany dla diabła i jego aniołów, bo gdy byłem głodny, to nie daliście mi jeść, gdy byłem spragniony, nie daliście mi pić, gdy byłem przechodniem, to nie przyjęliście mnie, a gdy byłem nagi, to nie przyodzialiście mnie ... itd. (...) czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego mnie nie uczyniliście. I pójdą na wieczną kaźń*” (Mt 25:41-46).

BOGATY MŁODZIENIEC I BOGATY ZACHEUSZ

Nowy Testament uczy, że człowiek nie pracuje po to, aby się dorabiać i gromadzić, ale po to, by mieć środki do życia i móc pomagać innym. Dlatego Pismo przestrzega, aby odrodzony człowiek nie zabiegał o bogactwa, gdyż to jest typowa cecha ludzi nieznanających Boga. Bogaty młodzieniec i bogaty Zacheusz, to przykłady dwóch zamożnych ludzi, którzy poznali Boga. Zwróć uwagę na ich postawy, gdy poznali Jezusa i na skutki, jakie to przyniosło w ich życiu.

Bogaty młodzieniec podszedł do Jezusa i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? (...) Jezus mu odrzekł: Jeśli chcesz być doskonały, to sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a wtedy będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź (idź za mną) i naśladowuj mnie.

Gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, albowiem miał wiele majątności.

Jezus spuentował to słowami: Zaprawdę powiadam wam, że bogaty człowiek z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego (Mt 19:16 i 21-24).

Zacheusz, przełożony nad celnikami, bogaty człowiek, pragnął zobaczyć kim jest Jezus, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. Pobiegł więc przodem i wszedł na drzewo (...) A gdy Jezus doszedł do tego miejsca, spojrzął w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejź szybko, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. I zszedł w pośpiechu, i przyjął go z radością (...) i rzekł: Panie, oto połowę majątku oddam ubogim, a jeśli na kimś coś wymusiłem, to oddam mu cztery razy tyle. Wtedy Jezus rzekł: Dziś zbawienie stało się udziałem jego domu, ponieważ i on jest synem Abrahama (Łk 19:2-9).

Bogaty młodzieniec obrazuje religijnego człowieka, który pomimo bardzo jasnej wskazówki Jezusa (znajomości Pism) ignoruje Boże Słowo, bo bardziej kocha mamonę i nie ma zamiaru z nikim się dzielić. Natomiast Zacheusz obrazuje człowieka który przyjął słowa Jezusa, więc ożył duchowo i jego stosunek do mamony natychmiast się zmienił, dlatego postanowił połowę swojego majątku rozdać ubogim i zadość uczynić wszystkim ludziom, których kiedykolwiek skrzywdził. Po tym wyznaniu otrzymał od Jezusa obietnicę, że zbawienie stało się udziałem także jego domu i że od tego momentu jest synem Abrahama (który został usprawiedliwiony dzięki temu, że uwierzył w to, co powiedział mu Bóg). Dzięki temu wiemy dzisiaj, że synami Abrahama nie są Żydzi, tylko chrześcijanie, którzy czynią to, co mówi Jezus (Gal 3:6-7). Zacheusz, w przeciwieństwie do bogatego młodzieńca natychmiast zrozumiał, co miał na myśli Jezus, gdy mówił:

Zyskujcie sobie przyjaciół niesprawiedliwą mamoną, aby przyjęli was do wiecznych przybytków, gdy się skończy wasz czas na ziemi, (...) Żaden sługa nie może służyć dwóm panom, gdyż tylko jednego będzie miłował, a drugiego nie będzie szanował, i jednego będzie się trzymał, a drugim wzgardzi. Dlatego każdy z was, który nie wyrzeknie się (org.) dóbr materialnych, nie może być moim uczniem (Łk 14:33).

Te dwa spotkania zostały spisane i znalazły się w Biblii jako wskazówka dla wszystkich ludzi, jaki stosunek należy mieć do mamony. Ta historia została dołączona do Ewangelii także jako ostrzeżenie, dla ludzi, którym się wydaje, że można iść za Jezusem, będąc dumnym z własnego dorobku.

Ponadto Jezus zaznacza, że nie chodzi tutaj wyłącznie o pokładanie zaufania w bogactwie, jak twierdzi dzisiaj większość kaznodziejów, gdyż kierowanie się chęcią wygodnego życia w dobrobycie powoduje ślepotę duchową i samoistnie wyklucza pełnienie Bożej woli. Pokrewna myśl jest zawarta w historii bogacza i Łazarza, gdy w krainie umarłych Abraham mówi do bogacza: „Synu zrozum, że ty otrzymałeś swoje dobro za życia na ziemi, podobnie jak Łazarz zło; teraz on doznaje pociechy, a ty cierpisz męki” (Łk 16:25). Te i inne fragmenty Pisma mówią bardzo jasno, że służą mamonie ci, którzy ją kochają, a bogaci są ci, którzy chcą być bogaci, bo dobrobyt, wygodne życie i pozycja społeczna jest dla nich priorytetem. Takim ludziom tylko się wydaje, że służą Bogu. Bogacz codziennie ucztował z wpływowymi ziemskimi przyjaciółmi. Izrael był starotestamentowym Kościołem, więc byli to zamożni ludzie, kapłani i rada starszych, więc Bogacz gardził biednym i nic nie znaczącym Łazarzem, ponieważ to cechuje wszystkich faryzeuszy.

Ale Jezus powiedział: „Zyskujcie mamoną przyjaciół w niebie”. Aby zyskać sobie przyjaciół w niebie, trzeba najpierw dostrzec potrzeby innych i zacząć działać bezinteresownie, nie patrząc na koszty ani straty. Pamiętaj, że zawieranie umów z ludźmi ubogimi - jeśli ty mi to, to ja tobie tamto - nie jest bezinteresowną pomocą, lecz interesem. Bogacz nie otrzymał pomocy, gdy cierpiał męki w piekle, bo całe życie lekcewał Słowo Boże, które mówi: *Kto zatyka ucho na prośbę ubogiego, nie będzie wysłuchany, gdy sam będzie wołać o pomoc* (Prz 21:13). *Tak będzie z każdym, kto gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty w Bogu* (Łk 12:21).

EWANGELIA CHCIVOŚCI I DOBROBYTU

Byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich zapadł i ich zguba ich nie drzemie (2P 2:1-3). Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe (...) Przemawiając bowiem słowami nadętymi ale pustymi, nęcą pożądliwością ciała i rozwiązłością tych, którzy dopiero co wyzwolili się spod wpływu ludzi pogrążonych w błędnym myśleniu, obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby (2P 2:15 i 19). Jeśli ktoś inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia i spory, ludzi spaczonych na umyśle i wycutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski. Pobożność jest wielkim zyskiem (tylko wtedy), gdy jest połączona z poprzestawaniem na małym (1Tm 6:3-6).

Życie większości duchownych pokazuje, że z pobożności można ciągnąć bardzo wielkie zyski. Diabeł wymyślił do tego celu specjalne nauczanie o powodzeniu materialnym, zależnym od oddawania duchownym dziesięciny. Ta diabelska ewangelia mówi, że jeśli ty dasz raz na tydzień pastorowi stówę, to Bóg, zależnie od twojej wiary, odda ci dwie stowy, albo nawet pięć. Dziwne jest tylko to, że ta obietnica sprawdza się wyłącznie w życiu pastorów, którzy głoszą takie herezje. Apostoł Piotr napisał o takich ludziach (2P 2:15), że idą drogą Bileama, bo kochają zapłatę za nieprawość.

Większość znanych mi pastorów twierdzi, że nauki Ruchu Wiary to niebiblijne kłamstwa, jednak w praktyce stosują dokładnie te same chwytaki, obiecując wiernym najróżniejsze skarby Alibaby w zamian za ich dziesięciny i hojne ofiary. Jednak używają przy tym znacznie subtelniejszych przekazów podprogowych, nazywając to *błogosławionym udziałem w dziele posługiwania świętym* lub *wszelką inną pomocą*, albo przekonują zbór, że ich aktualna pożądliwość jest Bożym zamysłem, który niebawem przyniesie obfity plon. Tym sposobem można sobie wybudować niezły pałacyk lub prywatny ośrodek wypoczynkowy.

Jezus i apostołowie nigdy od nikogo nie wyciągali pieniędzy i nikomu nie obiecywali "skarbów Alibaby", tylko uczyli rezygnowania z własnych pożądlivosti i poprzestawania na małym, na rzecz okazywania miłosierdzia względem najuboższych i dobrowolnego łożenia na dobre cele, we wszystkim polegając na Bogu, a nie własnym sprycie. Jeżeli Bóg coś czyni, to nie trzeba od nikogo wyciągać pieniędzy, ani apelować do całego świata o wsparcie, bo On już dawno się o to zatroszczył.

Kto ma uszy zdolne do słuchania, niechaj słucha.

Zadowalajcie się tym, co macie, a wasze postępowanie niech będzie pozbawione chciwości (Hbr 13:5). Wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie (Łk 12:15). Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy (...) ani złodzieje, ani chciwcy, (...) ani zdziery Królestwa Bożego nie odziedziczą (1Kor 6:9-10).

Pobożność jest wielkim zyskiem, jeśli jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego niczego stąd nie wyniesiemy. Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, to na tym poprzestawajmy (1Tm 6:6-8).

Modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; albowiem oni mniemają, że dzięki swej wielomówności będą wysłuchani. Nie bądźcie do nich podobni, gdyż Bóg Ojciec wasz wie czego potrzebujecie, zanim go poprosicie (Mt 6:7-8). Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść i pić, albo czym będziemy się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają. Wasz Ojciec w niebie wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane (Mt 6:31-33).

Zamożnym braciom nakazuj, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, tylko w Bogu, który dał w obfitości wszystko do naszego użytku, aby dobrze czynili i bogacili się w dobre uczynki, aby byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb (w niebie) jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpili prawdziwego życia (1Tm 6:17-19).

Nie chodzi bowiem o to, żeby inni mieli ulgę, a wy obciążenie, lecz chodzi o równość, więc w obecnym czasie niech wasz nadmiar wyrówna ich niedostatek, by i ich (duchowy) nadmiar służył na pokrycie waszego niedostatku, ażeby była równość, jak napisano: Kto wiele zebrał, nie miał za wiele, a kto mało zebrał, nie miał za mało (2Kor 8:12-15).

A wy bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami jakie na was przyjdą. Wasze bogactwo zmarnieje, a wasze szaty zjedzą mole. Wasze złoto i srebro zaśniedzieje, a ich śniedź będzie świadczyć przeciw wam i strawi wasze ciała jak ogień, bo gromadziliście skarby w dniach, które mają się ku końcowi (Jak 5:1-3).

Jeśli w niesprawiedliwej mamonie nie jesteś wierny, któż ci powierzy prawdziwą wartość? A jeśli nie byliście wierni w cudzej sprawie, to któż wam powierzy własną rzecz? Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż jednego będzie szanować, a drugiego ignorować, i jednego będzie się trzymać, a drugim wzgardzi. Dlatego nie można służyć Bogu i mamonie (Łk 16:11-14).